

# Żaneta Bonczkowska

---

## Konflikty krzyżackiego zwierzchnika mennicy toruńskiej Jana von Lichtenstein z mieszczanami Starego i Nowego Miasta Torunia na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych XV wieku

---

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 1, 129-147

---

2013

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Żaneta Bonczkowska

## KONFLIKTY KRZYŻACKIEGO ZWIERZCHNIKA MENNICY TORUŃSKIEJ JANA VON LICHTENSTEIN Z MIESZCZANAMI STAREGO I NOWEGO MIASTA TORUNIA NA PRZEŁOMIE LAT CZTERDZIESTYCH I PIĘĆDZIESIĄTYCH XV WIEKU

---

Ze względu na ubogą ilość przekazów źródłowych z XIII w. czas powstania mennicy toruńskiej owiany jest tajemnicą. W dotychczasowej literaturze przedmiotu przyjmowano, że mogło się to stać niedługo po wystawieniu przywileju chełmińskiego w 1233 r. Teza ta nie została jednak przekonująco udowodniona. Wszelkie informacje o tej instytucji z końca XIII i I połowy XIV w. opierają się jedynie na źródłach materialnych – monetach. Co prawda Arthur Semrau wymieniał w tym czasie dwóch zwierzchników mennicy<sup>1</sup>, jednakże informacje te nie znajdują potwierdzenia źródłowego. Faktyczną działalność mennicy toruńskiej da się udowodnić począwszy od końca XIV w. Instytucja ta w okresie panowania krzyżackiego (do 1454 r.) funkcjonowała prawie bez przerwy. Nie oznacza to jednak, że zawsze pozostawała w rękach Zakonu. Najprawdopodobniej w latach 1425/26–1435/36 wydzierzawiona była Radzie Starego Miasta Torunia. Przyjmuje się również, że na początku grudnia 1453 r. mennica została zdemolowana przez tamtejszych mieszczan i nigdy już nie powróciła pod zarząd urzędników zakonnych, tym bardziej że już w lutym 1454 r. załoga krzyżacka została usunięta z toruńskiego zamku<sup>2</sup>.

Najważniejszym urzędnikiem w mennicy był jej zwierzchnik (Münzmeister). Do jego obowiązków należało przede wszystkim zarządzanie tą instytucją, na co najprawdopodobniej składało się zapewnienie kruszców do emisji monet, kierowanie produkcją czy też wypłacanie wynagrodzeń zatrudnionemu personelowi. Ale zwierzchnicy mennicy toruńskiej angażowali się również w prowa-

---

<sup>1</sup> A. Semrau, *Die ältesten Münzstätten des Deutschen Ordens (Thorn, Elbing und Königsberg)*, Mitteilungen des Copernicus-Vereins für Wissenschaft Kunst zu Thorn, 1939, H. 47, s. 8.

<sup>2</sup> Szerzej na temat chronologii funkcjonowania mennicy toruńskiej zob. Ż. Bonczkowska, *Mennica toruńska od drugiej połowy XIV wieku do 1454 roku. Lokalizacja – Personel – Funkcjonowanie*, Toruń 2011, ss. 23–32.

dzenie aktywnej działalności handlowej, która w wielu przypadkach nierozdzielnie łączyła się właśnie z pozyskiwaniem kruszców dla zarządzanego przez nich zakładu. Najczęściej ich kontrahentami byli mieszkańcy Starego i Nowego Miasta Torunia, mieszczanie innych miast pruskich, a nawet cudzoziemcy. Ponadto, mając dostęp do znacznej gotówki, zwierzchnicy mennicy toruńskiej udzielali również pożyczek<sup>3</sup>. Jednak ich angażowanie się w taką działalność mogło prowadzić do konfliktów. Co prawda mieszczanin i kupiec toruński Daniel Konitz<sup>4</sup> w swojej relacji z 1453 r., opisującej przebieg sporu z ówczesnym zwierzchnikiem tamtejszej mennicy, Janem von Lichtenstein<sup>5</sup>, nadmienił, że stosunki Münzmeistrów z torunianami układały się poprawnie i nie dochodziło do większych sporów<sup>6</sup>, nie oznacza to jednak, że konfliktów nie było. Często pojawiały się zapewne jedynie nieporozumienia, niewymagające interwencji osób postronnych, załatwiane bez pośrednictwa przez zwaśnione strony. Jak jednak wynika z tej samej relacji Daniela Konitza, sytuacja uległa zmianie, gdy urząd Münzmeistra objął Jan von Lichtenstein<sup>7</sup>.

W dotychczasowej literaturze przedmiotu pośrednio bądź bezpośrednio zajmującej się funkcjonowaniem mennicy toruńskiej w średniowieczu niewiele miejsca poświęcono konfliktom tego właśnie urzędnika zakonnego<sup>8</sup> z mieszczanami toruńskimi<sup>9</sup>, a kwestia ta wydaje się bardzo interesująca. Podjęta w niniejszym artykule analiza zachowanych przekazów źródłowych będzie miała na celu próbę odpowiedzi na kilka pytań, a mianowicie: jaki był stosunek mieszczan toruńskich do zwierzchnika tamtejszej mennicy i z czego on wynikał, jak prowadzona przez Krzyżaka działalność finansowa i będące jej efektem relacje z przedstawicielami społeczeństwa były postrzegane przez jego przełożonych i wreszcie jakie skutki dla Jana von Lichtenstein niesły ze sobą jego kontakty z mieszczaństwem?

<sup>3</sup> J. Sarnowsky, *Die Wirtschaftsführung des Deutschen Ordens in Preußen (1382–1454)*, Köln–Wien 1993, ss. 63–70; R. Czaja, *Miasta pruskie a zakon krzyżacki. Studia nad stosunkami między miastem a władzą terytorialną w późnym średniowieczu*, Toruń 1999, ss. 167–168; Ż. Bonczkowska, *Mennica toruńska*, ss. 60–65, 175–186.

<sup>4</sup> Szerzej o Danielu Konitzu i jego działalności handlowej zob. dalej.

<sup>5</sup> Na temat tego sporu zob. dalej.

<sup>6</sup> I. Janosz-Biskupowa, *Materiały do dziejów lichwy w Prusach Krzyżackich w poł. XV wieku*, *Studia i Materiały do Dziejów Wielkopolski i Pomorza*, 1958, t. 4, z. 1, s. 365.

<sup>7</sup> *Ibidem*.

<sup>8</sup> Na temat rekrutowania zwierzchników mennicy toruńskiej z korporacji zakonnej bądź mieszczaństwa zob. Ż. Bonczkowska, *Mennica toruńska*, ss. 35–52.

<sup>9</sup> Konflikt z Danielem Konitzem omówiła I. Janosz-Biskupowa, op. cit., ss. 358–372. Z kolei genezę i przebiegiem sporu Münzmeistra z Zygfyrydem Schade zajęła się Ż. Bonczkowska, *Relacja o konflikcie zwierzchnika mennicy toruńskiej Jana von Lichtenstein z Zygfyrydem Schade z 1449 roku. Przyczynek do stosunków między mieszczaństwem a urzędnikami krzyżackimi w połowie XV wieku*, *KMW*, 2011, nr 4, ss. 679–696. Nieco informacji o konfliktach mieszczan toruńskich ze zwierzchnikami tamtejszej mennicy znaleźć można również w pracach innych badaczy – zob. J. Sarnowsky, op. cit., s. 66 i n.; O. Volckart, *Die Münzpolitik im Ordensland und Herzogtum Preußen von 1370 bis 1550*, Wiesbaden 1996, ss. 149–151; R. Czaja, *Miasta pruskie*, ss. 168–170.

Przyjęty w niniejszym artykule zakres chronologiczny (przełom lat czterdziestych i pięćdziesiątych XV w.) ma bezpośredni związek z pełnieniem urzędu zwierzchnika mennicy toruńskiej przez Jana von Lichtenstein. Podejmowane dotychczas badania w tym zakresie nie pozwoliły niestety na sprecyzowanie dokładnej daty objęcia przez niego tego stanowiska. Obecnie w literaturze przedmiotu istnieje kilka koncepcji na ten temat. Jürgen Sarnowsky, opierając się na liście do arcybiskupa Kolonii z 28 maja 1448 r., w którym jako zwierzchnik mennicy toruńskiej wymieniony został Jan von Lichtenstein, opowiadał się za tym, iż objął on ten urząd bezpośrednio przed tą datą<sup>10</sup>. Z kolei Oliver Volckart uważał, że stało się to już wiosną 1447 r. Swoją teorię oparł na wykazie dłużników poprzedniego zwierzchnika mennicy, który sporządzono prawdopodobnie pod koniec 1446 r. Tłumaczył to tym, że skoro w źródle była mowa o poprzednim urzędniku, zatem po tej dacie musiała nastąpić wymiana obsady<sup>11</sup>. Trudno jednoznacznie ustosunkować się do obu tych koncepcji, w każdym razie są one bardzo prawdopodobne. Faktem jest jednak, iż pierwsza imienna wzmianka o Janie von Lichtenstein, jako zwierzchniku mennicy toruńskiej, pochodzi dopiero z 28 maja 1448 r. Data usunięcia Krzyżaka z tego urzędu również jest nieprecyzyjna. Ostatni zachowany jego list pochodzi z 10 grudnia 1453 r. Możliwe zatem, że niedługo po tej dacie opuścił on swoje stanowisko<sup>12</sup>.

Jan von Lichtenstein, pełniąc urząd zwierzchnika mennicy toruńskiej, zawierał liczne kontrakty handlowe i kredytowe z tamtejszymi mieszkańcami. Informacje o tej jego działalności pochodzą w przeważającej części z Ksiąg ławniczych Starego Miasta Torunia. W większości przypadków są to zapisy infor-

---

<sup>10</sup> J. Sarnowsky, op. cit., s. 64.

<sup>11</sup> O. Volckart, op. cit., s. 148. Do kwestii objęcia urzędu zwierzchnika mennicy toruńskiej przez Jana von Lichtenstein ustosunkował się również Marian Gumowski. Według niego objął on ten urząd już w 1444 r. Niestety badacz nie poparł swojej tezy dowodami źródłowymi, przez co jego koncepcję należy przyjmować z dużą ostrożnością, zob. M. Gumowski, *Dzieje mennicy toruńskiej*, Toruń 1961, s. 51.

<sup>12</sup> Irena Janosz-Biskupowa twierdziła, że Jan von Lichtenstein musiał odejść z pełnionej funkcji po 10 XII 1453 r., ale przed lutym 1454 r., albowiem nie wymieniono go w sporządzonym wówczas spisie członków konwentu toruńskiego, por. I. Janosz-Biskupowa, op. cit., 359. Można jednak wykazać, że krzyżacy zwierzchnicy mennicy toruńskiej prawdopodobnie nie należeli do tamtejszego konwentu. W żadnym z zachowanych spisów tego rodzaju nie został w każdym razie wymieniony aktualny w danym momencie Münzmeister. Interesujące informacje zawarte są ponadto w źródle z 1449 r. opisującym przebieg konfliktu między mieszczaninem toruńskim Zygfydem Schade a Janem von Lichtenstein. W przekazie tym zamieszczona została wypowiedź miejscowego komtura na temat łączących go relacji z Münzmeisterem. Wynika z niej, że zwierzchnik konwentu toruńskiego nie był jego przełożonym. Możliwe więc, że podlegał on bezpośrednio wielkiemu mistrzowi, por. Ż. Bonczkowska, *Relacja o konfliktach*, s. 689. W każdym razie informacja zawarta w przekazie z 1449 r. zdaje się potwierdzać, że zwierzchnicy mennicy toruńskiej prawdopodobnie nie byli członkami miejscowego konwentu. W świetle powyższych ustaleń upada zatem argumentacja Janosz-Biskupowej. Jednakże badaczka miała słuszość co do czasu opuszczenia przez Jana von Lichtenstein powierzonego mu urzędu. Musiało to nastąpić po 10 XII 1453 r. (ostatni jego list) a przed lutym 1454 r. (usunięcie załogi krzyżackiej z toruńskiego zamku), por. I. Janosz-Biskupowa, op. cit., s. 359.

mujące o długach mieszczan. W 1449 r. Jan von Closen<sup>13</sup> zeznał przed toruńskim sądem ławniczym, że był dłużny Krzyżakowi 164 grzywny. Zastawem dla tej pożyczki były wszystkie dobra, jakie posiadał w kraju i poza nim<sup>14</sup>. Z kolei w 1450 r. Jan Huppe<sup>15</sup> oznajmił, że Jan von Lichtenstein udzielił mu pożyczki w wysokości 250 grzywien, którą miał spłacić na najbliższym przypadającym dniu św. Michała (29 września). Zgodził się również, aby jej zastawem były wszystkie jego dobra ruchome i nieruchome<sup>16</sup>. W 1455 r. mieszczanin toruński Daniel Konitz, przejmując całe mienie Jana von Lichtenstein, w tym również niespłacone zobowiązania jego dłużników, wymienił ich z imienia i nazwiska, podając również kwotę udzielonej pożyczki. Wśród nich był Jan Huppe, który ostatecznie nie spłacił kredytu, przez co zwierzchnik mennicy, a później Daniel Konitz, przejęli wszystkie jego domy i zastaw<sup>17</sup>. Wynika z tego, że niespłacanie pożyczek faktycznie prowadziło do konfiskowania dóbr dłużników, które były formą zastawu takich transakcji. W Księgach ławniczych nie można jednak odnaleźć informacji o tym, by nieuiszczanie zobowiązań finansowych prowadziło do bezpośredniego konfliktu ze zwierzchnikiem mennicy. Zachowało się jednak kilka innych przekazów źródłowych opisujących takie przypadki.

Wydaje się, że najwcześniejszy był spór Jana von Lichtenstein z mieszczaninem toruńskim, Hermanem Witte<sup>18</sup>. W Geheimes Staatsarchiv Preußischer Kulturbesitz w Berlinie-Dahlem zachowała się relacja, pochodząca najprawdopodobniej z 1448 r.<sup>19</sup>, w której to Witte przedstawiał warunki, na jakich

<sup>13</sup> Najprawdopodobniej był on mieszczaninem toruńskim. Niestety nie zachowały się żadne bliższe informacje na jego temat. W Księdze ławniczej Starego Miasta Torunia wymieniony został tylko raz w 1449 r., zob. *Księga ławnicza Starego Miasta Torunia 1428–1456*, wyd. K. Ciesielska, J. Tandecki, Toruń 1992–1993 (dalej: KLSMT), cz. 2, nr 1430.

<sup>14</sup> Ibidem.

<sup>15</sup> Prawdopodobnie chodzi tu o Jana Huppe (Hoppe) burmistrza Nowego Miasta Torunia w latach 1435–1450. Wcześniej pełnił on w tym mieście funkcję ławnika (1419), rajcy (w latach 1422–1434) i sędziego, zob. R. Czaja, *Urzednicy miejscy Torunia. Spisy, cz. 1: do roku 1454*, Toruń 1999, ss. 172–185, 190. Miał on również syna o imieniu Jan, który wraz z ojcem wystąpił przed sądem ławniczym Starego Miasta Torunia już w 1429 r., zob. KLSMT, cz. 1, nr 59. Zatem w 1450 r. Jan Huppe syn mógł już prowadzić działalność handlową. Jednakże kolejne zapisy w Księgach ławniczych (po 1429 r.) nie wzmiankują już jego osoby. Można zatem przypuszczać, że w źródle z 1450 r. wymieniony był raczej Jan Huppe starszy, burmistrz Nowego Miasta Torunia.

<sup>16</sup> KLSMT, cz. 2, nr 1495.

<sup>17</sup> Ibidem, nr 1803. Niestety nie sprecyzowano, co wchodziło w skład zastawu. Jednakże można sądzić, że musiały to być jakieś dobra ruchome.

<sup>18</sup> Herman Witte był synem Hermana Witte, ławnika i Katarzyny Wittine. Miał również brata, Henryka. W 1438 r. obaj bracia wraz z matką, Katarzyną, podzielili się spadkiem po zmarłym ojcu. Połowę majątku, w skład którego wchodził dom przy ulicy Szerokiej, dobra ziemskie we wsi Świerczynny (10 km na zachód od Torunia), w niezidentyfikowanej miejscowości położonej niedaleko Starogrodu oraz we wsi Jelenic (10 km na poł.-wsch. od Chełmna), otrzymała Katarzyna Wittine, a drugą połowę bracia, Henryk i Herman – KLSMT, cz.1, nr 713. Herman Witte syn, prowadził również działalność kredytową, zob. KLSMT, cz. 2, nr 1326.

<sup>19</sup> Szerzej na temat datacji tego źródła zob. dalej.

Münzmeister udzielił mu pożyczki. Ze źródła wynika, iż mieszczanin dostarczył zwierzchnikowi mennicy toruńskiej list dłużny<sup>20</sup>, w którym zazaczył, że jest zobowiązany spłacić swój dług w wysokości 150 dobrych grzywien<sup>21</sup>. Przy transakcji był obecny również ówczesny komtur toruński Albrecht Kalb<sup>22</sup>. Herman Witte nadmienił, że pozwolono mu<sup>23</sup> spłacić pożyczkę w ratach. Pierwszą część długu miał uiszczyć na najbliższym przypadającym dniu św. Michała (29 września). Kolejne raty, w wysokości 15 grzywien każda, również miały być regulowane tego dnia<sup>24</sup>. Poręczycielem tej pożyczki była Katarzyna Wittine, matka Hermana. W przypadku niespłacenia długu przez syna zobowiązała się przekazać swój dom położony przy ulicy Różanej w Toruniu, gdzie ówczesnie mieszkał jej drugi syn, Henryk<sup>25</sup>.

Starając się ustalić datę wystawienia niniejszego zobowiązania, w pierwszej kolejności należy zwrócić uwagę na chronologię sprawowania urzędów przez wymienionych w nim Krzyżaków. Albrecht Kalb był komturem toruńskim od 6 listopada 1446 do lutego 1454 r.<sup>26</sup> Z kolei Jan von Lichtenstein był zwierzchnikiem mennicy toruńskiej między 1447 (lub 1448) a grudniem 1453 r.<sup>27</sup> W przywołanym wyżej źródle zaznaczono, że poręczycielem pożyczki Hermana Witte była jego matka, która zastawiła swój dom przy ulicy Różanej w Toruniu. W Księdze ławniczej tamtejszego Starego Miasta pod rokiem 1447 znalazły się wzmianki o tym, iż Katarzyna Wittine zawarła transakcję z Danielem Konitzem, która polegała na sprzedaży mu domu przy ulicy Szerokiej, który odziedziczyła wraz z synami po zmarłym mężu<sup>28</sup>. Daniel Konitz sprzedał jej natomiast dom znajdujący się przy ulicy Różanej<sup>29</sup>, który następnie stał się zastawem pożyczki, jakiej Jan von Lichtenstein udzielił Hermanowi Witte. Znaczące dla dalszych rozważań będzie ustalenie chociażby przybliżonej daty tej transakcji. Otóż zapisy w Księgach ławniczych były zwykle dokonywane sukcesywnie, w porządku

---

<sup>20</sup> Niestety w źródle nie sprecyzowano, kiedy nastąpiło przekazanie tego listu. Prawdopodobnie mieszczanin uczynił to w obecności kilku świadków.

<sup>21</sup> W źródle nie podano, z czego wynikały zobowiązania pieniężne Hermana Witte wobec Jana von Lichtenstein. Można jedynie przypuszczać, że dług mieszczanina mógł mieć związek z prowadzoną przez niego działalnością handlową.

<sup>22</sup> Albrecht Kalb pełnił urząd komtura toruńskiego od 6 XI 1446 do lutego 1454 r., zob. B. Jähnig, *Wykaz urzędów. Dostojnicy zakonu krzyżackiego w Prusach*, w: *Państwo zakonu krzyżackiego w Prusach. Podziały administracyjne i kościelne od XIII do XVI wieku*, red. Z. H. Nowak, R. Czaja, Toruń 2000, s. 117.

<sup>23</sup> Prawdopodobnie pozwolenie to wyszło od Jana von Lichtenstein.

<sup>24</sup> Wynika z tego, że suma ta miała być płacona co roku.

<sup>25</sup> Geheimes Staatsarchiv Preußischer Kulturbesitz, Berlin-Dahlem (dalej: GStAPK), XX. Hauptabteilung, Ordensbriefarchiv (dalej: OBA), nr 28539.

<sup>26</sup> Zob. wyżej.

<sup>27</sup> Zob. wyżej.

<sup>28</sup> Na temat dóbr odziedziczonych po Hermanie Witte ławniku zob. wyżej.

<sup>29</sup> KłSMT, cz. 2, nr 1323, 1324.



chronologicznym. Zdarzały się jednak nieliczne wyjątki, które zaburzały tę kolejność. Taki przypadek miał najprawdopodobniej miejsce przed dokonaniem wpisów w odniesieniu do transakcji zawartej między Danielem Konitzem a Katarzyną Wittine. Jedna z poprzedzających je wzmianek dotyczyła sprawy przedstawionej przed toruńskim sądem ławniczym 7 października 1447 r. Dalsze zapisy pochodziły kolejno z 31 sierpnia, a następnie 25 października tego roku<sup>30</sup>. Najprawdopodobniej wzmianka o czynności prawnej dokonanej właśnie 31 sierpnia 1447 r. została dopisana, co zaburzyło ciąg chronologiczny zapisu prowadzonego w Księdze. Bezpośrednio przed transakcją Daniela Konitza z Katarzyną Wittine, 25 października 1447 r. przed sądem ławniczym swoją sprawę przedstawiła niejaka Hannyne<sup>31</sup>. Można więc przypuszczać, że Katarzyna Wittine weszła w posiadanie domu przy ulicy Różanej, który wcześniej należał do Daniela Konitza, jeszcze pod koniec października bądź w listopadzie 1447 r. W treści analizowanego tutaj niedatowanego źródła można uchwycić jeszcze jedną istotną informację. Oto pierwszą ratę pożyczki Herman Witte miał spłacić 29 września. Skoro jednak dom przy ulicy Różanej, który był zabezpieczeniem kredytu, nabyty został przez jego matkę dopiero w pod koniec października lub w listopadzie 1447 r., nie mógł więc pożyczyć pieniędzy od Münzmeistra przed 29 września 1447 r., lecz dopiero w roku następnym. Niewykluczone więc, że mieszczanin otrzymał te pieniądze w drugiej połowie 1448 r., albowiem pierwsza imienna wzmianka o Janie von Lichtenstein jako zwierzchniku mennicy toruńskiej pochodzi dopiero z 28 maja tego roku<sup>32</sup>. Co więcej, z października 1448 r. zachowały się zapisy informujące o długu Hermana Witte u Münzmeistra<sup>33</sup>. Mogły być one konsekwencją zaciągniętej wcześniej, a niespłacanej pożyczki. Niewykluczone, że właśnie tej opisaney w analizowanym tutaj źródle. Opierając się zatem na powyższych przesłankach, można przypuszczać, że transakcja między Hermanem Witte a Janem von Lichtenstein zawarta została między majem a 29 września 1448 r.

Z kolei w liście zredagowanym 27 października 1448 r. o godzinie ósmej wieczorem rajcy Starego Miasta Torunia zawiadamiali wielkiego mistrza o tym, iż chcieliby włączyć Hermana Witte do poselstwa, które miałyby wystąpić w imieniu miasta wobec Stefana Wonsdorff<sup>34</sup>. Jak jednak wynika z tego przeka-

<sup>30</sup> Ibidem, nr 1318–1322.

<sup>31</sup> Ibidem, nr 1322. Hannyne mieszkała w domu zlokalizowanym przy ulicy św. Anny, zob. KISM, cz. 2, nr 1359, 1416.

<sup>32</sup> Zob. wyżej.

<sup>33</sup> Szerzej na ten temat zob. niżej.

<sup>34</sup> W Księdze ławniczej Starego Miasta Torunia pod rokiem 1444 znalazła się wzmianka o Stefanie Wonsdorff, mieszczaninie z polskiej Nowej Nieszawy i Henryku von Eynem, mieszczaninie z Gdańska, którzy przed sądem toruńskim starali się rozstrzygnąć sprawę jakiejś pożyczki, zob. KISM, cz. 2, nr 1066. Wynika z tego, że Stefan Wonsdorff pochodził z Korony i prowadził interesy na terenie Prus. Niestety geneza sporu,

zu źródłowego, Herman Witte był już wtedy zadłużony u zwierzchnika mennicy toruńskiej. Rajcy informowali bowiem wielkiego mistrza, że są gotowi uiścić pokaźne sumy pieniędzy, które winien był Herman Witte mennicy. Na koniec zwrócili się z prośbą do najwyższego zwierzchnika Zakonu, aby uwolnił mieszczanina z rąk Jana von Lichtenstein, albowiem jeżeli nie weźmie on udziału w rzezonym poselstwie, poniosą znaczne szkody. Prosilili również o to, aby im oraz Münzmeistrowi została przesłana oczekiwana decyzja w tej sprawie<sup>35</sup>. Na podstawie tego przekazu można wnosić, iż spłacenie zobowiązań Hermana Witte w mennicy powinno, według oczekiwań rajców, skutkować jego uwolnieniem z rąk Lichtensteina. Zatem możliwe, że jedną z przyczyn ograniczenia wolności mieszczanina był jego dług. Również w kolejnym liście, sporządzonym 27 października 1448 r.<sup>36</sup> o godzinie ósmej wieczorem, Jan von der Linde<sup>37</sup>, Łukasz Watzenrode<sup>38</sup> i Eberhard Pape<sup>39</sup> zwracali się do wielkiego mistrza z prośbą o wysłanie pism wstawienniczych do zwierzchnika mennicy toruńskiej za Hermanem Witte. Urzędnikowi krzyżackiemu miało zostać także przekazane 165 guldenów<sup>40</sup>, któ-

---

jaki rozgorzał między nim a Starym Miastem Toruniem, jest trudna do ustalenia. Według Johanna Voigta dopuścił się on jakichś nadużyć wobec obowiązującego w mieście prawa. Możliwe, że miało to miejsce w 1446 r. Sprawa ta była przedstawiona wielkiemu mistrzowi, jednakże Stefan Wonsdorff zabiegał o ponowne jej rozpatrzenie poza granicami Prus. Konflikt ten starał się rozstrzygnąć sąd w Westfalii oraz król rzymski Fryderyk III – szerzej na ten temat zob. J. Voigt, *Die westphälischen Femgerichte in Beziehung auf Preussen, aus den Quellen dargestellt und durch Urkunden erläutert*, Königsberg 1836, ss. 86–92. Jeszcze w 1449 r. nie wydano wyroku w tej sprawie. Jednakże król Fryderyk III wzywał wielkiego mistrza do ponownego jej rozpatrzenia. Miała ona zostać załatwiona polubownie, por. Geheimes Staatsarchiv Preußischer Kulturbesitz, Berlin-Dahlem, XX. Hauptabteilung, Ordensfolianten, nr 17, s. 159.

<sup>35</sup> GStAPK, OBA, nr 9689. W literaturze przedmiotu rzadko poruszano kwestię sporu Hermana Witte z Janem von Lichtenstein. Nieliczne informacje na ten temat przytoczył jedynie Volckart, aczkolwiek interesował go wyłącznie fakt uwięzienia mieszczanina przez Krzyżaków, zob. O. Volckart, op. cit., s. 149, przyp. 504.

<sup>36</sup> W źródle nie podano daty rocznej. Niemiej dzień i godzina wystawienia tego listu oraz pośrednio jego treść są zbieżne z informacjami znajdującymi się w piśmie rajców toruńskich do wielkiego mistrza z 27 X 1448 r., por. wyżej. Stąd wniosek, że analizowany tutaj przekaz również powstał w 1448 r.

<sup>37</sup> Jan von der Linde był ławnikiem Starego Miasta Torunia w latach 1438–1439, zob. R. Czaja, *Urządnicy miejscy Torunia*, s. 141. Ostatnia wzmianka o nim w Księgach ławniczych Starego Miasta Torunia pojawiła się pod rokiem 1450, zob. KISM, cz. 2, nr 1540.

<sup>38</sup> Łukasz Watzenrode był synem Albrechta I Watzenrode. W latach 1432–1438 był ławnikiem Starego Miasta Torunia, a w latach 1439–1462 starszym ławnikiem tego miasta. Zmarł w 1462 r., zob. K. Mikulski, *Watzenrodowie i dom rodzinny Mikołaja Kopernika w Toruniu*, w: *Studia nad dziejami miast i mieszczaństwa w średniowieczu. Studia ofiarowane Profesorowi Antoniemu Czacharowskiemu w sześćdziesiątą piątą rocznicę urodzin i czterdziestolecie pracy naukowej*, red. R. Czaja, J. Tandecki, t. 2, Toruń 1996, s. 251; R. Czaja, *Urządnicy miejscy Torunia*, s. 141.

<sup>39</sup> Eberhard Pape w latach 1442–1445 był ławnikiem, a w latach 1446–1453 rajcą Starego Miasta Torunia. Pełnił również inne urzędy miejskie (wójt, urzędnik fosowy i masztalerski, sędzia). Zmarł w 1453 r., zob. R. Czaja, *Urządnicy miejscy Torunia*, ss. 124–129, 142.

<sup>40</sup> „so das wir im sulen hundred und funff und sechzig gulde us rechten den selben afsspruch” – GStAPK, OBA, nr 9690. Z cytowanego fragmentu źródła nie wynika, o jakie guldeny chodziło. Gdyby przyjąć, że w liście była mowa o węgierskich, byłaby to bardzo duża kwota. W przeliczeniu na grzywny pruskie w latach czterdziestych XV w. byłoby to ponad 900 grzywien, por. E. Waschinski, *Die Münz- und Währungspolitik des Deutschen Ordens in Preussens. Ihre historische Probleme und seltenen George*, Göttingen 1952, s. 250. Nie można jednak wykluczyć, że pisarz popełnił błąd i zamiast *geldes* (pieniędzy) napisał *gulde*.



re mieszczanin był dłużny, a które – jak wynika z przytoczonego wyżej przekazu źródłowego – zobowiązali się uiszczyć rajcy toruńscy<sup>41</sup>. Jednocześnie wystawcy listu zapewniali o swojej i Hermana wierności dla wielkiego mistrza<sup>42</sup>.

W tym miejscu rodzi się pytanie, dlaczego Jan von Lichtenstein uwięził Hermana Witte? Faktem jest, że mieszczanin nie uiszczał swoich zobowiązań, a zdaniem ławników i rajców wstawiających się za nim u wielkiego mistrza, spłacenie tego zadłużenia mogło skutkować jego zwolnieniem. Czy jednak sam dług byłby wystarczającą podstawą do uwięzienia Hermana Witte, skoro inni mieszczanie zadłużeni na podobne lub wyższe sumy prawdopodobnie nie ponosili takich konsekwencji?<sup>43</sup> Niestety przytoczone przekazy źródłowe nie dają odpowiedzi na to pytanie, również dlatego, że przebieg tego konfliktu nie jest do końca jasny. Wiadomo w każdym razie, że najprawdopodobniej między majem a wrześniem 1448 r. Herman Witte zaciągnął pożyczkę u Jana von Lichtenstein. W październiku 1448 r. mieszczanin był już więźniem Krzyżaka, a podstawą ograniczenia jego wolności mogło być jego zadłużenie. Nie oznacza to jednak, że w międzyczasie (między zaciągnięciem kredytu a pozbawieniem wolności) nie doszło do innych zatargów między stronami, co ostatecznie przyczyniło się do uwięzienia Hermana Witte przez Jana von Lichtenstein. Niestety na podstawie zachowanych przekazów źródłowych nie można również stwierdzić, jaki był wynik negocjacji z 1448 r. i czy Herman Witte reprezentował miasto w sporze ze Stefanem Wonsdorffem. W każdym razie w Księgach ławniczych Starego Miasta Torunia dalsza aktywność Hermana Witte potwierdzona jest dopiero w 1451 r.<sup>44</sup>

W 1449 r. rozgorzał kolejny konflikt, tym razem między zwierzchnikiem mennicy toruńskiej a tamtejszym mieszczaninem, Zygfydem Schade. Ten ostatni prowadził interesy z Janem von Lichtenstein już rok wcześniej, w 1448 r. Jednakże wówczas wszystkie jego zobowiązania u urzędnika krzyżackiego miały zostać uregulowane przez jego ojca – Gotschalka Schade. Po śmierci tego ostatniego, która nastąpiła prawdopodobnie w drugiej połowie sierpnia lub na początku września 1449 r. w Gdańsku, jego syn rzekomo dopuścił się w tym mieście jakiegoś czynu zabronionego wobec własności zwierzchnika mennicy toruńskiej<sup>45</sup>. Z tego też względu Krzyżak zatrzymał Zygfyda na drodze niedaleko Pruszcza koło Gdańska. Jako zadośćuczynienie za poniesione straty zażądał od mieszczanina toruńskiego 600 grzywien. Gdy jednak ten nie przekazał mu wymaganej sumy, domagał się 28 łasztów zboża, które Zygfyd posiadał w Gdańsku oraz

<sup>41</sup> Por. wyżej.

<sup>42</sup> GStAPK, OBA, nr 9690.

<sup>43</sup> Zob. wyżej.

<sup>44</sup> KłSMT, cz. 2, nr 1619.

<sup>45</sup> Prawdopodobnie chodziło tu o jakąś kradzież.

127 grzywien. Miały być mu one formalnie przyznane przed sądem. W obliczu zagrożenia życia (zwierzchnik mennicy groził, że go powiesi) mieszczanin zgodził się na takie rozwiązanie, które faktycznie potwierdzone zostało przed sądem w Pruszczu koło Gdańska. Jednakże nie powstrzymało to Zygryfda przed dochodzeniem swoich praw u wielkiego mistrza i dostojników krzyżackich. Najpierw zabiegał o poparcie komtura toruńskiego, który stwierdził, że zrelacjonowana mu sprawa ze zwierzchnikiem mennicy powinna zostać rozpatrzona ponownie. Następnie kilkakrotnie spotykał się z wielkim mistrzem w celu wyjaśnienia tego konfliktu. Zgromadzenia te miały miejsce w Sztumie (22 września 1449), Papowie (18 października 1449), Kowalewie (22 października 1449) oraz w niezidentyfikowanej miejscowości (1 listopada 1449). Następnie sprawa ta była również przedmiotem obrad z udziałem dostojników krzyżackich w Bałdze. Odbyły się one między 1 a 7 listopada 1449 r. Z informacji na temat przebiegu spotkania wynika, że w tym czasie spór między Zygryfdem Schade a Janem von Lichtenstein nadal nie był jeszcze rozstrzygnięty<sup>46</sup>. Kolejna informacja źródłowa z końca grudnia 1449 r. wskazuje na to, że Zygryfd nadal był dłużny Krzyżakowi pieniądze, dokładnie 120 grzywien. Zmusiło go to do przekazania temu urzędnikowi w zastaw domu w Toruniu przy ulicy Kurnej<sup>47</sup>. W 1450 r. przed toruńskim sądem ławniczym mieszczanin potwierdził ponadto wszystkie swoje dotychczasowe transakcje z Janem von Lichtenstein. Zeznał, że rzeczywiście był mu dłużny pewną sumę pieniędzy i z tego powodu przekazał mu 28 łasztów żyta ze spichrza w Gdańsku. Ponadto stwierdził, że dom przy ulicy Kurnej w Toruniu dał Lichtensteinowi już wcześniej<sup>48</sup>. Na podstawie przytoczonych źródeł można by wnosić, że obie strony analizowanego tutaj konfliktu w końcu zaakceptowały kompromisowe rozwiązanie kwestii spornych. Zygryfd Schade zgodził się mianowicie (możliwe, że pod przymusem) na przekazanie Janowi von Lichtenstein 28 łasztów żyta i części domu przy ulicy Kurnej w Toruniu, ten ostatni zaś przyjął te dobra. Nie oznacza to jednak, że tamtejsza społeczność nie próbowała wykorzystać tej sprawy przeciwko Krzyżakom. Oto bowiem na zjeździe w Toruniu 23 kwietnia 1453 r. spisane zostały skargi na Zakon. Wśród nich wymieniono również spór między Janem von Lichtenstein a Zygryfdem Schade<sup>49</sup>. Wydaje się,

---

<sup>46</sup> Archiwum Państwowe w Toruniu, Kat. I: Listy i dokumenty (dalej: APT), nr 1052; Ż. Bonczkowska, *Relacja o konflikcie*, ss. 684–696.

<sup>47</sup> KISM, cz. 2, nr 1485.

<sup>48</sup> *Ibidem*, nr 1538.

<sup>49</sup> „Item dornoch wam Jenichen vom Veldichen und vorczalte wy der monczmeister Seyfried Schaden grosze gewalt geton hat uf freier strosze, gebunden, gefangen unnd betwungen hat, das er em muste folgen ken Prust vor gehegt ding unnd do bekennen, er were em schuldig etc., nochdem also denn die sache von beginne gelesen wart von worte zu worte” – *Acten der Ständetage Preußens unter der Herrschaft des Deutschen Ordens*, hrsg. v. M. Toeppen, Leipzig 1882–1884 (dalej: ASP), Bd. III, nr 385.

że konflikt ten został również zrelacjonowany cesarzowi. Oto bowiem 6 czerwca 1453 r. komtur toruński wysłał list do wielkiego mistrza, w którym zawiadamiał go, że otrzymał cesarskie pozwy adresowane do swojego komtura zamkowego i zwierzchnika mennicy. W pierwszym oprócz spraw Gotschalka Schade dotyczących jego transakcji handlowych z urzędnikami krzyżackimi, znalazła się również wzmianka o bezprawiu, jakiego dopuścił się Lichtenstein wobec Zygryda Schade i zabiegach podejmowanych w celu wyjaśnienia tej sprawy. Sam pozew wystosowany do Münzmeistra odnosił się do jego konfliktów z Danielem Konitzem<sup>50</sup>. Wynikałoby z tego, że cesarz otrzymał doniesienie o sporze Zygryda Schade z Janem von Lichtenstein. Mimo to nie zdecydował się na umieszczenie tej kwestii w pozwie wystosowanym do tego ostatniego. Wydaje się zatem, że interwencja mieszczan u cesarza nie przyniosła żadnych rezultatów, a w sprawie tej zostały utrzymane w mocy ustalenia z końca 1449 i 1450 r. Potwierdza to chociażby przekaz z 1455 r. Wówczas to Daniel Konitz zeznał przed toruńskim sądem ławniczym, że przejął mienie po byłym zwierzchniku tamtejszej mennicy, a tym samym wszedł w posiadanie 120 grzywien z połowy domu położonego przy ulicy Kurnej, który przed laty należał do Gotschalka Schade, a który urzędnikowi krzyżackiemu zastawił jego syn, Zygryd Schade<sup>51</sup>.

Trudno stwierdzić, czy roszczenia zwierzchnika mennicy w tym sporze były zasadne, czy też nie. Niestety w przytoczonym obszernym opisie przebiegu konfliktu nie wyjaśniono dokładnie, czego rzekomo dopuścił się Zygryd Schade w Gdańsku przeciwko mieniu Lichtensteina. Z tłumaczeń mieszczanina wynikało, że został oskarżony przez Krzyżaka o kradzież. Zygryd utrzymywał jednak, że nie popełnił zarzuconego mu czynu. Z drugiej strony trudno uznać jego wypowiedź za wiarygodną, skoro, mimo że szukał poparcia dla swojej sprawy u władz krzyżackich, w ostateczności zgodził się na spłacenie roszczeń Münzmeistra. Można to tłumaczyć dwojako: albo jednak dopuścił się jakiegoś czynu zabronionego, co pozwoliło Lichtensteinowi dochodzić swoich praw najpierw na drodze publicznej, a następnie przed sądem ławniczym w Pruszczu i Starym Mieście Toruniu, albo też, ze względu na odraczanie jego sprawy przez władze krzyżackie, które nie chciały jednoznacznie opowiedzieć się po żadnej ze stron, postanowił wreszcie zgodzić się na polubowne, choć niekorzystne dla siebie załatwienie sprawy. Uznanie winy jednej ze stron konfliktu zależne byłoby jednak od wykazania, która z nich miała rację. Niestety w świetle znanych przekazów źródłowych nie jest to możliwe.

Również kolejny spór Münzmeistra związany był z jego transakcjami handlowymi. Mianowicie w liście z 21 listopada 1451 r. komtur zamkowy z Toru-

<sup>50</sup> GStAPK, OBA, nr 12090.

<sup>51</sup> KłSMT, cz. 2, nr 1786.

nia donosił wielkiemu mistrzowi o konflikcie Jana von Lichtenstein z niejakim Rennenbergiem, prawdopodobnie tamtejszym mieszczaninem<sup>52</sup>. Z pisma urzędnika krzyżackiego wynika, że miał on pośredniczyć w jego rozwiązaniu. Chodziło o to, że Münzmeister miał przejąć szafran należący do Rennberga za długi, jakie ten miał w mennicy. Mieszczanin natomiast zabiegał u komtura zamkowego o to, aby Lichtenstein zaniechał swoich dotychczasowych działań w tej sprawie, tzn. aby nie przetrzymywał owego szafranu. W ostatecznym rozrachunku zwierzchnik mennicy nie zajął tego towaru zgromadzonego w spichrzu<sup>53</sup>. Trudno jednak stwierdzić, czy nie zagarnął innych dóbr należących do Rennberga.

Stosunkowo najczęściej podejmowany w literaturze przedmiotu i – jak się wydaje – najbardziej znany był konflikt między Janem von Lichtenstein a Danielem Konitzem<sup>54</sup>. Szczegółowe informacje o nim znaleźć można w relacji mieszczanina sporządzonej w Toruniu prawdopodobnie bezpośrednio po 23 kwietnia 1453 r.<sup>55</sup> Oto 13 lutego 1449 r. Daniel Konitz otrzymał od zwierzchnika mennicy toruńskiej 325 grzywien pruskich pieniędzy<sup>56</sup> na zakup 50 grzywien czystego srebra. Jako zastaw tej transakcji złożył u komtura zamkowego Henryka Hoenpuscha swoje kosztowności. Ze względu na nieobecność Jana von Lichtenstein w mennicy, nie mógł dotrzymać terminu dostawy. Dopiero po upływie trzech kwartałów Konitz doręczył zamówione srebro, ale zamiast 50 grzywien, przywiózł o 11 skojców więcej. Z racji tego domagał się on od Münzmeistra dodatkowej zapłaty. Ten zaś, uznając zapewne, że mieszczanin nie wywiązał się z zawartej umowy, zajął jego kosztowności zdeponowane u toruńskiego komtura zamkowego i dodatkowo zażądał 75 grzywien pruskich za zwłokę. Według Ireny Janosz-Biskupowej stanowiłoby to 32,5% odsetek w stosunku rocznym<sup>57</sup>. Przejęcie zastawu w końcu zmusiło Daniela Konitza do uiszczenia wymaganej kwoty<sup>58</sup>.

---

<sup>52</sup> W liście komtura zamkowego z 21 XI 1451 r. nie podano imienia Rennberga – GStAPK, OBA, nr 10970. W W źródłach proveniencji miejskiej zachowały się liczne wzmianki o niejakim Janie Rennbergu. Wiadomo, że w latach 1449–1451 pełnił on urząd ławnika, a w latach 1452–1482 był rajcą Starego Miasta Torunia, zob. R. Czaja, *Urzędnicy miejscy Torunia*, s. 129, 131, 142. Ponadto prowadził liczne interesy handlowe z mieszczanami, o czym mogą świadczyć chociażby zapisy o jego długach, zob. KISM, nr 1250, 1540, 1575. Zbieżność nazwisk i podobna działalność gospodarcza może wskazywać, że osoby te były tożsame.

<sup>53</sup> GStAPK, OBA, nr 10970.

<sup>54</sup> Daniel Konitz był bogatym kupcem toruńskim handlującym nie tylko z miejscowymi. Jego kontakty sięgały również Gdańska i Krakowa. W Księgach ławniczych często pojawiały się zapiski o sprzedaży przez niego nieruchomości, por. I. Janosz-Biskupowa, op. cit., s. 358. W latach 1453–1456 był on ławnikiem Starego Miasta Torunia – zob. R. Czaja, *Urzędnicy miejscy Torunia*, s. 143.

<sup>55</sup> Informacje o genezie tego konfliktu znajdują się również w innych źródłach opublikowanych przez I. Janosz-Biskupową, op. cit., ss. 361–364, 365–368.

<sup>56</sup> Zapewne chodzi o szelągi.

<sup>57</sup> Pobieranie tak wysokiego procentu od udzielanych pożyczek było zabronione. Proceder ten traktowano jako lichwę. Najczęściej odsetki wynosiły 6–8%, zob. T. Maciejewski, *Zbiory wilkierzy w miastach państwa zakonnego do 1454 r. i Prus Królewskich lokowanych na prawie chełmińskim*, Gdańsk 1989, s. 130.

<sup>58</sup> I. Janosz-Biskupowa, op. cit., ss. 364–366.

Nie mogąc się z tym pogodzić, Konitz szukał poparcia w swojej sprawie z Janem von Lichtenstein wśród urzędników krzyżackich na zjazdach stanowych, a także poza granicami państwa. W 1452 r. Związek Pruski przedłożył cesarzowi skargi na Zakon. Wśród nich znalazła się zapewne również sprawa Konitza z Lichtensteinem. Cesarz Fryderyk III w liście z 13 marca 1453 r. nakazał bowiem Lichtensteinowi stawić się przed jego sądem. W pozwie jako powód przytoczono między innymi pobranie przez zwierzchnika mennicy toruńskiej, tytułem odszkodowania, 75 grzywien przy kwocie transakcji 330 grzywien<sup>59</sup>. Zdaniem Ireny Janosz-Biskupowej cesarz nie negocjował w tym liście samego procederu, jakiego dopuścił się Lichtenstein, lecz jedynie wysokość odszkodowania<sup>60</sup>. Pozwanie Krzyżaka przed sąd cesarski nie zakończyło działań Daniela Konitza w celu uzyskania zadośćuczynienia. Sprawa ta była bowiem wspomniana również w liście zwierzchnika mennicy toruńskiej do wielkiego mistrza z 23 czerwca 1453 r. Jan von Lichtenstein informował najwyższego zwierzchnika Zakonu, że na następnym zjeździe ziem i miast w Grudziądzu<sup>61</sup> Daniel Konitz zamierza go oskarżyć i będzie domagał się sprawiedliwości przed komturem. Jednocześnie zawiadamiał wielkiego mistrza, że mieszczanin chce przedstawić sporną sprawę również jemu<sup>62</sup>. Niestety w recesie ze zjazdu grudziądzkiego, który odbył się w dniach 27–30 czerwca 1453 r., nie pojawiła się żadna informacja o poruszeniu tej sprawy<sup>63</sup>. Jednakże tamtejszy komtur w liście do wielkiego mistrza z 30 czerwca 1453 r., w którym omawiał przebieg zjazdu, nadmienił, że w jego trakcie doszło do kłótni między zwierzchnikiem mennicy a mieszczanstwem toruńskim<sup>64</sup>. Być może wśród jej uczestników był również Daniel Konitz. Niestety nie wiadomo, czego ona konkretnie dotyczyła. Jeszcze w grudniu 1453 r. obie strony konfliktu nie potrafiły się porozumieć, a Daniel Konitz nagabywał zwierzchnika mennicy o zwrot zagrabionych pieniędzy i kosztowności<sup>65</sup>. Po ucieczce Jana von Lichtenstein z Torunia (koniec grudnia 1453 lub początek 1454 r.) oraz przejściu władzy przez mieszczan (luty 1454 r.)<sup>66</sup> Daniel Konitz przystąpił do przejmowania majątku pozostawionego przez zwierzchnika mennicy. W 1455 r. w Księdze ławniczej Starego Miasta Torunia zapisano, że mieszczanin ten oznajmił przed sądem, iż zajął wszystkie dobra po Janie von Lichtenstein. Jak wynika z zamieszczonej w źródle informacji, przejął on również długi wierzycieli zwierzchnika

<sup>59</sup> Inną kwotę podał Daniel Konitz, zob. wyżej.

<sup>60</sup> I. Janosz-Biskupowa, op. cit., s. 359.

<sup>61</sup> Na temat daty zjazdu zob. wyżej.

<sup>62</sup> GStAPK, OBA, nr 12146.

<sup>63</sup> ASP, Bd. III, nr 412.

<sup>64</sup> GStAPK, OBA, nr 12162; ASP, Bd. III, nr 415.

<sup>65</sup> ASP, Bd. III, nr 93.

<sup>66</sup> M. Biskup, *Trzynastoletnia wojna z Zakonem Krzyżackim 1454–1466*, Warszawa 1967, ss. 112–113.

mennicy. Tym samym wszedł w posiadanie 1270 grzywien i 47 łasztów zboża. Oprócz tego sąd ławniczy przekazał mu jeszcze 600 grzywien. Niestety nie sprecyzowano, za co otrzymał dodatkowe pieniądze<sup>67</sup>. Zdaniem Ireny Janosz-Biskupowej i Romana Czai, mimo ciągle trwającego konfliktu z Lichtensteinem, Daniel Konitz nadal utrzymywał z nim różnorakie kontakty handlowe<sup>68</sup>. Zatem dodatkowe fundusze przekazane przez sąd mogły stanowić dochód z jakiejś niezakończonych transakcji. Ostatecznie sprawa zadośćuczynienia dla mieszcza- nina z powodu poczynań Jana von Lichtenstein została zakończona dopiero po jego śmierci, gdy w 1470 r. Katarzyna Konitzowa potwierdziła przed toruńskim sądem ławniczym zaspokojenie pretensji z tego tytułu<sup>69</sup>.

Jan von Lichtenstein zawierał również transakcje handlowe z mieszczana- mi Nowego Miasta Torunia, choć zachowały się na ten temat stosunkowo nie- liczne przekazy źródłowe. Na zjeździe w Toruniu 23 kwietnia 1453 r. przedsta- wione zostały skargi społeczeństwa na Zakon, z uwzględnieniem zażaleń na działalność zwierzchnika tamtejszej mennicy. Oprócz pretensji Zygryda Scha- de<sup>70</sup> znalazły się tam również oskarżenia Jorga Salfelta<sup>71</sup>. Donosił on, że zwierzch- nik mennicy dopuszczał się wobec niego przemocy i upominał się o spłatę długów. Mieszczanin oferował więc Krzyżakowi pod zastaw dobre srebro. Ten jednak w zamian za pomoc<sup>72</sup> domagał się kolejnych dóbr<sup>73</sup>.

Omówione wyżej konflikty między zwierzchnikiem mennicy toruńskiej, Janem von Lichtenstein a przedstawicielami mieszczaństwa toruńskiego wska- zują na to, iż główną przyczyną zatargów była egzekucja długów dokonywana przez Krzyżaka. Chcąc odzyskać pieniądze, Lichtenstein stosował przejmowanie

<sup>67</sup> KłSMT, cz. 2, nr 1803.

<sup>68</sup> I. Janosz-Biskupowa, op. cit., s. 360; R. Czaja, *Miasta pruskie*, s. 169.

<sup>69</sup> I. Janosz-Biskupowa, op. cit., s. 360.

<sup>70</sup> Por. wyżej.

<sup>71</sup> Jorge Salfelt był w 1451 r. ławnikiem sądu przedmiejskiego Nowego Miasta Torunia. Prawdopodobnie w tym samym roku odkupił od Grzegorza Toempckena dom położony naprzeciwko cmentarza kościoła św. Katarzyny przy szafasach pasterzy. Miał zapłacić 12 grzywien. Z zapisu wynika, że uiszczył 8 grzywien, a 4 grzywiny miał zapłacić 22 II 1452 r., zob. J. Przeracki, *Księga ławnicza sądu przedmiejskiego Nowego Miasta Torunia z lat 1444–1457*, w: *Studia nad dziejami miast i mieszczaństwa w średniowieczu. Studia ofiarowane Profesorowi Antoniemu Czacharowskiemu w sześćdziesiątą piątą rocznicę urodzin i czterdziestolecie pracy naukowej*, red. R. Czaja, J. Tandecki, t. 2, Toruń 1996, s. 321, 325. Rodzina Salfeltów była związana z Nowym Miastem Toruniem. Z zapisek z Ksiąg ławniczych znany jest chociażby Jan oraz jego syn, a także sędzia Szymon i jego córka Dorota, por. *Księga ławnicza Nowego Miasta Torunia (1387–1450)*, wyd. K. Ciesielska, Warszawa – Poznań 1973, nr 657, 942, 923, 932.

<sup>72</sup> Możliwe, że chodziło o umorzenie długu lub pozwolenie na spłatę zobowiązań w ratach.

<sup>73</sup> „Dornoch qwam Jorge Salfelt unnd clagte obir den monczemeister, wy er em grosze gewalt hat gethon, manende sein gelt von em zu haben, das er em schuldig ist, doruf her ungewarnet was, unnd bot sich mit dem monczemeister zu rechenschafft, wen er em ouch schuldig were; ouch bot er em gut silbern pfand; ouch bot er em gutte burgen zu seczen. Es mochte en allis nicht gehelfen; her wolde en io in den thorm legen, doch der komtur wolde is em nicht vollborten; wenn er wol irkante, wer rechtis ader unrechtis begerte” – ASP, Bd. III, nr 385.



dóbr, lichwę czy też ograniczanie wolności. O ile dwa ostatnie sposoby były zabronione, o tyle przejmowanie dóbr w takich sytuacjach było często stosowane przez Krzyżaków. Roman Czaja w pracy poświęconej relacjom miast z Zakonem podjął się analizy kontaktów handlowych wielkich szafarzy z mieszczanami pruskimi. Interesowała go m.in. egzekucja zaległości kredytowych przez tych urzędników. Badacz doszedł do wniosku, iż niezależnie od formuły zabezpieczającej pożyczkę (poręczenie osoby trzeciej, zastaw, list dłużny) urzędnicy krzyżaccy w razie niewypłacalności dłużnika mogli zajmować jego majątek<sup>74</sup>. Co więcej, również w wilkierzach miejskich jako jedną z form zabezpieczania transakcji wymieniano zastaw<sup>75</sup>. Można zatem wnosić, że przynajmniej ta forma ściągania długów, choć czasami budziła zastrzeżenia mieszczan, była zgodna z obowiązującym ówczesnie prawem i zwyczajami. Faktem jest jednak to, że Jan von Lichtenstein, stosując lichwę, ograniczanie wolności czy też groźenie śmiercią, nadużywał władzy w stosunku do partnerów handlowych niewywiązujących się ze swoich zobowiązań. Cesarz, wzywając Münzmeistra przed swój sąd, nie negocjował pobierania przez niego procentu od udzielonej pożyczki, lecz ganił go za jego wysokość. Jan von Lichtenstein nie był również upoważniony do wymierzania innych kar, jak chociażby więzienie czy też groźenie śmiercią. Wydaje się zatem, że mieszczanie skarżyli się nie tyle na sam fakt ściągania przez zwierzchnika mennicy długów, lecz raczej na jego radykalne posunięcia zmierzające do egzekwowania zaległości. Przedstawiciele elit miejskich wyrazili to jasno na zjeździe w Grudziądzu 10 sierpnia 1453 r. Wtedy to Związek Pruski wystosował skargi pod adresem Zakonu. Oto na mocy przywileju chełmińskiego w kraju powinny być bite monety srebrne, jednakże w wyniku zmian przeprowadzonych przez wielkiego mistrza Henryka von Plauen i Michała Kűchmeistra, którzy wprowadzili do obiegu monety miedziane, poddani ponieśli znaczne szkody. Podkreślano również, że zwierzchnik mennicy toruńskiej, Jan von Lichtenstein, trudnił się lichwą, co bardzo obciążało ludzi. On zaś nazywał ten proceder prawem monetarnym<sup>76</sup>.

W tym miejscu należałoby zadać istotne pytanie, dlaczego Jan von Lichtenstein decydował się na takie działania? Wydaje się, że przekonująco wyjaśnił to już Volckart. Takie radykalne postępowanie zwierzchnika mennicy toruńskiej tłumaczył istniejącą wówczas niekorzystną sytuacją monetarną, a jednocześnie koniecznością uzyskiwania jak najwyższych zysków z prowadzonego handlu<sup>77</sup>. Za rządów wielkiego mistrza Ludwika von Erlichshausen cena grzyw-

<sup>74</sup> R. Czaja, *Miasta pruskie*, s. 137.

<sup>75</sup> T. Maciejewski, op. cit., s. 130, 134. Niestety nie powołuje się on na konkretny wilkierz, zatem nie wiadomo, w którym z nich zamieszczono taki przepis.

<sup>76</sup> ASP, Bd. IV, nr 17.

<sup>77</sup> O. Volckart, op. cit., s. 151.

ny kruszców (ok. 190 g) kształtowała się na poziomie ok. 7 grzywien. W porównaniu z latami dwudziestymi XV w. była ona ponad dwukrotnie wyższa<sup>78</sup>. Jednocześnie w latach pięćdziesiątych XV w. próba wypuszczanych szelągów była najniższa od momentu wprowadzenia ich do obiegu (V ½ łuta)<sup>79</sup>. Zatem w wyniku transakcji handlowych prowadzonych przez Zakon do kasy korporacji wpływały kwoty o zaniżonej wartości, które prawdopodobnie nie tylko nie pokrywały kosztów emisji monet, ale – jak się wydaje – przynosiły jeszcze znaczne straty. Zapewne sytuacja ta zmusiła urzędników zakonnych do zabiegania o jak najwyższe zyski z zawieranych transakcji handlowych. Zatem zwierzchnik mennicy toruńskiej mógł zmierzać do radykalnych rozwiązań w celu egzekwowania należnych sum. Volckart nie wykluczał również, że prowokacyjne zachowanie Jana von Lichtenstein wobec kupców miało związek z jego charakterem. Skargi na jego postępowanie pojawiały się jeszcze przed objęciem przez niego urzędu zwierzchnika mennicy toruńskiej. Oto bowiem 1 kwietnia 1446 r. wielki mistrz Konrad von Erlichshausen bronił Jana von Lichtenstein, który w tym czasie pełnił urząd Mündmeistra<sup>80</sup> w Gdańsku, z powodu skarg żeglarza, Jakuba von Schwichten<sup>81</sup>. Tezę Volckarta o trudnym charakterze zwierzchnika mennicy potwierdza również inna wzmianka. Gdy w 1449 r. komturowi toruńskiemu zrelacjonowano sprawę sporu między Lichtensteinem a Zygfydem Schade<sup>82</sup>, urzędnik krzyżacki miał stwierdzić, że Münzmeister czyni wszystko według własnego uznania, nie bacząc na innych<sup>83</sup>. Na podstawie powyższych spostrzeżeń można sądzić, że nadużywanie władzy przez Lichtensteina leżało w jego naturze. Pogarszająca się natomiast sytuacja monetarna w państwie zakonnym mogła spotęgować jego działania.

Warto również zapytać o skutki, jakie niesły ze sobą te konflikty dla głównego ich sprawcy. W liście z 11 lipca 1453 r. Jan von Lichtenstein zawiadamiał wielkiego mistrza, że 9 lipca odbył się nad nim sąd. Prawdopodobnie miał on miejsce w Toruniu. Obecni byli tam miejscowy komtur, krzyżacki wójt z Papowa i sędzia ziemski Jan von der Linde. Jak relacjonował zwierzchnik mennicy, podczas spotkania zaci ludzie i mieszczanie toruńscy wysuwali pod jego adresem wiele gróźb. Kolejny sąd odbył się 11 lipca 1453 r. z udziałem komtura oraz rajców i ławników toruńskich. Przedstawiciele władz miejskich zdecydowanie

<sup>78</sup> Ibidem, s. 97, 114–115.

<sup>79</sup> E. Waschinski, op. cit., s. 129, 236.

<sup>80</sup> Mündmeister był pomocnikiem mistrza funtowego z Gdańska. Urzędnik ten najczęściej rekrutował się spośród braci zakonnych z tamtejszego konwentu. Jednym z jego zadań było pilnowanie, aby statki nie opuszczały Zalewu Wiślanego bez uiszczenia cła funtowego, zob. J. Sarnowsky, op. cit., ss. 76–78.

<sup>81</sup> O. Volckart, op. cit., s. 151.

<sup>82</sup> Na temat konfliktu Jana von Lichtenstein z Zygfydem Schade zob. wyżej.

<sup>83</sup> APT, Kat. I, nr 1052.

opowiadali się przeciwko zwierzchnikowi mennicy i próbowali przekonać zgromadzonych tam, że nie należy udzielać mu żadnej pomocy. Krzyżak uskarżał się również na to, że w walce z mieszczanami nie wsparł go tamtejszy komtur ani komtur zamkowy<sup>84</sup>. Jeszcze kilkakrotnie w listach Jana von Lichtenstein do wielkiego mistrza z tego czasu pojawiały się wzmianki o tym, iż jest on znieważany i prześladowany przez mieszczan toruńskich oraz że tamtejszy komtur nie udziela mu żadnej pomocy w walce z oskarżycielami<sup>85</sup>. Wynika z tego, że nie tylko mieszczanie toruńscy, ale również tamtejsi urzędnicy krzyżaccy nie opowiadali się po stronie Lichtensteina.

Obywatele Starego Miasta Torunia swoją niechęć do Münzmeistra wyrażali nie tylko słowami, ale również czynami. W liście do wielkiego mistrza z 23 września 1453 r. Lichtenstein zawiadamiał, że została mu zamknięta brama<sup>86</sup> co

<sup>84</sup> GStAPK, OBA, nr 12183.

<sup>85</sup> GStAPK, OBA, nr 12250, 12302, 12432.

<sup>86</sup> Dla zrozumienia treści analizowanego tutaj źródła należałoby przedstawić topografię terenu na styku zamku krzyżackiego ze Starym Miastem Toruniem. Najważniejsza jest kwestia lokalizacji przytoczonego w źródle z 1453 r. „gemachu” Münzmeistra oraz wspomnianej bramy. Na wstępie trzeba by wyjaśnić, jak należy rozumieć określenie „gemach”. Definicja słownikowa jest różna. Matthias Lexer utożsamiał „gemach” z miejscem, gdzie można odpocząć, pokojem lub nawet całym mieszkaniem, zob. hasło *Gemach*, w: M. Lexer, *Mittelhochdeutsches Handwörterbuch*, Bd. 1, Leipzig 1872, s. 832. Podobnie rozumowali twórcy obszernego słownika Jacob Grimm i Wilhelm Grimm. Jednakże według nich słowo „gemach” można tłumaczyć również jako dom, wielki budynek, a nawet zamek, zob. hasło *Gemach*, w: J. Grimm, W. Grimm, *Deutsches Wörterbuch*, Bd. 4, Abt. 1, Th. 2, Leipzig 1897, s. 3136. Ostatnie badania nad nazewnictwem pomieszczeń na zamku konwentualnym w Malborku wykazały, że niemieckie słowo „gemach” można również odnosić do okazałych wolnostojących budowli, a nie tylko – co częściej było podkreślane w definicjach słownikowych – do przestrzeni mieszkalnej, zob. S. Józwiak, J. Trupinda, *Organizacja życia na zamku krzyżackim Malborku w czasach wielkich mistrzów (1309–1457)*, wyd. II, Malbork 2011, ss. 88–100. Wydaje się, że „gemach” toruńskiego Münzmeistra był dużym, wolnostojącym budynkiem. Świadczy o tym może informacja zawarta w liście komtura toruńskiego do wielkiego mistrza z 7 VII 1422 r. Jednocześnie umożliwia ona określenie przybliżonej lokalizacji tego obiektu. Otóż miejscowy urzędnik krzyżacki relacjonował swojemu zwierzchnikowi, że przybyli do niego rajcy toruńscy, którzy zamierzali podwyższyć wieżę znajdującą się pomiędzy Starym Miastem a przedzamczem naprzeciwko „gemachu” Münzmeistra. Została ona wybudowana do wysokości murów miejskich. Jednakże z powodu zbliżającej się wojny (chodziło o konflikt zbrojny z Polską i Litwą z 1422 r.) mieszczanie chcieliby uzyskać pozwolenie na jej rozbudowanie wwyż. Komtur odpowiedział im, że nic nie wie o tym, aby nie mogli tego uczynić, ale zapyta o to wielkiego mistrza – GStAPK, OBA, nr 3808. Po pierwsze, wynika z tego, że omawiany tutaj obiekt – „gemach” zwierzchnika mennicy toruńskiej – potraktowany został jako punkt orientacyjny. Musiał być zatem nie tylko wolnostojącym, ale również dość reprezentacyjnym budynkiem, skoro posłużył do lokalizacji wieży. Po drugie, wspomniany „gemach” zlokalizowany był naprzeciwko wieży, która niewątpliwie musiała znajdować się w obrębie murów miejskich, rozgraniczających teren zamku krzyżackiego od Starego Miasta. Według badań Zbigniewa Nawrockiego w okresie średniowiecza w murze tym były przynajmniej dwie wieże – tzw. Wieża Wartownicza, znajdująca się w południowo-zachodnim narożu muru, oraz tzw. wieża północna, która stała na styku muru miejskiego z murem krzyżackim, stanowiącym zapewne północną granicę przedzamcza, szerzej zob. Z. Nawrocki, *Zamek krzyżacki w Toruniu. Dzieje budowy, upadek, ponowne zagospodarowanie*, Rocznik Muzeum w Toruniu, 2005, R. 13–14, s. 20. Zatem „gemachu” Münzmeistra należałoby szukać w pobliżu jednej z tych wież. Niestety nie można sprecyzować której. Należałoby jeszcze ustalić, po której stronie muru znajdował się ten budynek – krzyżackiego czy miejskiego. Odpowiedź na to pytanie przynosi analizowany tutaj list zwierzchnika mennicy toruńskiej do wielkiego mistrza z 23 IX 1453 r. Urzędnik krzyżacki jasno sprecyzował, że „gemach” znajdował się na terenie zamku – GStAPK, OBA, nr 12402. Przy czym pod określeniem „zamek” rozumiał najprawdopodobniej cały teren krzyżacki, tzn. zamek konwen-

przyczyniło się do tego, że nikt go nie odwiedzał i nikt nie dostarczał mu srebra na pieniądze<sup>87</sup>. Ponieważ odcięto go od wszelkich informacji, nie mógł donieść wielkiemu mistrzowi, jak dokładnie brzmiało zarządzenie władz miejskich w sprawie zamknięcia owej bramy. Jednocześnie starał się przekazać przełożonemu wiadomości, jakie uzyskał za pośrednictwem swojego pachołka („knecht”). Ten ostatni miał spędzić całą noc w mennicy znajdującej się na terenie Starego Miasta Torunia<sup>88</sup>, dzięki czemu znane mu były poczynania tamtejszej społeczności. Z relacji Lichtensteina wynikało, że mieszczanie całą noc pełnili silną straż między mennicą a zamkiem: część przed północą, a następni po północy. Zamknęli również bramę na kratę spustową i przez to jego pachołek<sup>89</sup> miał problem z dostaniem się do jego „gemachu” na zamku<sup>90</sup>. Wynika z tego, że mieszczanie toruńscy starali się uniemożliwić Janowi von Lichtenstein poruszanie się po mieście, a tym samym doprowadzili do tego, że nie mógł on pełnić powierzonego mu urzędu. Z racji tego, że zamknęli oni bramę łączącą zamek krzyżacki z miastem, Münzmeister nie był w stanie dotrzeć do mennicy.

Nie dziwi zatem fakt, że zwierzchnik mennicy zaczął obawiać się o swoje życie. 5 listopada 1453 r. wielki mistrz Ludwik von Erlichshausen skierował list do komtura toruńskiego. Informował w nim, że przybył do niego Münzmeister<sup>91</sup>, który żalił się, iż przebywając w mennicy niepokoi się o swoje życie, albowiem mieszczanie mogą go tam napaść. Wielki mistrz zawiadamiał komtura toruńskiego, iż nakazał Janowi von Lichtenstein pozostać na swoim stanowisku, albowiem uzyskał od burmistrza Jana von Loe zapewnienie, że będzie mu zagwarantowane bezpieczeństwo w jego miejscu pracy. Jednocześnie Ludwik von

---

tualny wraz z przedzamaczami. Podsumowując, należy więc stwierdzić, że „gemach” Münzmeistra znajdował się prawdopodobnie na terenie przedzaczca niedaleko murów miejskich naprzeciwko tzw. Wieży Wartowniczej lub wieży północnej, na ten temat por. także Ż. Bonczkowska, *Mennica toruńska*, ss. 93–94. W analizowanym tutaj przekazie źródłowym z 23 IX 1453 r. wspomniano również o bramie, której zamknięcie przez mieszczan utrudniało dostanie się do „gemachu” Münzmeistra. W kontekście lokalizacji tego budynku należałoby więc uznać, że wymieniona w źródle brama znajdowała się prawdopodobnie w jego pobliżu. Możliwe, że chodziło o tzw. Bramę Zachodnią, znajdującą się w murze miejskim pomiędzy Wieżą Wartowniczą a wieżą północną, łączącą teren przedzaczca ze Starym Miastem Toruniem. Szerzej na temat lokalizacji tzw. Bramy Zachodniej zob. Z. Nawrocki, op. cit., s. 20.

<sup>87</sup> W tym czasie zwierzchnik mennicy musiał przebywać na terenie zamku, możliwe że właśnie w zlokalizowanym tam swoim „gemachu”, albowiem, jak sam zaznaczył, nie wiedział, co się działo w mieście, a wszelkie informacje uzyskiwał dzięki pomocy swojego pachołka, który przebywał w mennicy – por. dalej. Gdyby również tam się znajdował, to z pewnością znana by mu była sytuacja w mieście. Zatem można sądzić, że w momencie redagowania tego listu (23 IX 1453 r.) Jan von Lichtenstein przebywał na terenie zamku krzyżackiego.

<sup>88</sup> Mennica toruńska znajdowała się przy ulicy Mostowej w jej północno-zachodniej pierzei, szerzej na ten temat zob. K. Mikulski, *Położenie najstarszej mennicy toruńskiej*, Rocznik Toruński, 1996, R. 23, ss. 55–67.

<sup>89</sup> W treści listu nie sprecyzowano dokładnie, kto miał problem z dostaniem się do „gemachu” Münzmeistra. Jednakże na podstawie wcześniejszych informacji można mniemać, że chodziło zapewne o jego pachołka.

<sup>90</sup> GStAPK, OBA, nr 12402.

<sup>91</sup> Niestety w źródle nie podano, gdzie doszło do tego spotkania.

Erlichshausen domagał się od komtura, aby uzyskał podobną obietnicę od rady miejskiej<sup>92</sup>. Wiadomo, że faktycznie 11 listopada 1453 r. toruński komtur zamkowy przybył na ratusz i przedstawił ławnikom list wielkiego mistrza z 5 listopada<sup>93</sup>. W liście z 12 listopada 1453 r. komtur toruński informował najwyższego zwierzchnika Zakonu, że komtur zamkowy rozpoczął już negocjacje z władzami samorządowymi miasta w celu zapewnienia bezpieczeństwa Janowi von Lichtenstein<sup>94</sup>. Następnego dnia, tj. 13 listopada, przyszła odpowiedź ławników. Niestety nie mogli oni zagwarantować, że Krzyżak będzie bezpieczny w Toruniu, ponieważ nie byli w stanie uzyskać takiej obietnicy od mieszczan. Jednocześnie zwiadamiali, że dotąd nie wiedzieli, iż podobne przyrzeczenie złożył już burmistrz. Ich zdaniem, nie obligowało ich to jednak do takiej samej deklaracji<sup>95</sup>.

Najprawdopodobniej mieszczanie zdemolowali mennicę toruńską przed 4 grudnia 1453 r.<sup>96</sup> Wynika z tego, że obawy Jana von Lichtenstein były jak najbardziej zasadne. Niewątpliwie jego postępowanie wobec kontrahentów przyczyniło się do tego, że był znienawidzony przez miejscową społeczność. Konsekwencją tego był zapewne fakt opuszczenia powierzonego mu stanowiska, a także miasta, co nastąpiło prawdopodobnie jeszcze w grudniu 1453 r.<sup>97</sup>

Podsumowując, należy stwierdzić, że zwierzchnik mennicy toruńskiej Jan von Lichtenstein zawierał z mieszczanami liczne transakcje handlowe oraz udzielał im pożyczek. Część tego typu kontaktów kończyła się jednak konfliktami. Do najbardziej znaczących należy zaliczyć spory z Hermanem Witte, Zygfrydem Schade oraz Danielem Konitzem. Trudno ustalić, dlaczego transakcje akurat z tymi mieszczanami toruńskimi kończyły się kłótnią i walką o swoje racje. W niektórych przypadkach geneza konfliktów nie jest jasna, przez co nie można ustalić, po czyjej stronie leżała wina za ich rozpoczęcie. Jak pokazuje przeprowadzona analiza, mieszczanie toruńscy zawierając transakcje handlowe z tamtejszym zwierzchnikiem mennicy, również dopuszczali się pewnych nadużyć. Zygfrydowi Schade zarzucono kradzież, a Daniel Konitz nie dotrzymał terminu dostawy. Pozwoliło to Janowi von Lichtenstein na podjęcie działań zmierzających do odzyskania swojego mienia. Faktem jest jednak, że i on dopuszczał się nadużyć. Do najbardziej rażących należy zaliczyć lichwę, stosowanie wobec kontrahentów aresztu czy też grożenie im śmiercią. To z kolei skłaniało mieszczan do szukania sprawiedliwości u władz krzyżackich, a nawet poza państwem za-

<sup>92</sup> I. Janosz-Biskupowa, op. cit., ss. 368–369.

<sup>93</sup> Ibidem, ss. 369–370.

<sup>94</sup> GStAPK, OBA, nr 12518.

<sup>95</sup> I. Janosz-Biskupowa, op. cit., ss. 369–370.

<sup>96</sup> Ibidem, s. 359.

<sup>97</sup> Por. wyżej.

konnym. Wydaje się jednak, że mieszczanie toruńscy, formułując skargi pod adresem Jana von Lichtenstein, nie obwiniali go za ściąganie zaległych spłat, co było na porządku dziennym, lecz raczej ganili go za sposób, w jaki to czynił. Powodem takiego postępowania Krzyżaka mogły być cechy jego charakteru: egoizm, chęć zysku, nastawienie na cel. Jednocześnie musiał się odnaleźć w dobie niekorzystnej sytuacji monetarnej, która objawiała się brakiem środków na zakup kruszców, a to z kolei prowadziło do wybijania lichej monety i małych wpływów z produkcji pieniężnych do kasy zakonnej. Okoliczności te mogły potęgować przejawiane już wcześniej przez Lichtensteina skłonności do nadużywania władzy na powierzonym mu stanowisku. Niemniej takie postępowanie zwierzchnika mennicy zaowocowało tym, iż stał się znienawidzony przez mieszczan toruńskich. W wyniku tego musiał najprawdopodobniej jeszcze w 1453 r. opuścić swoje stanowisko oraz miasto. O ile stosunek mieszczan toruńskich do Jana von Lichtenstein jest jasny, o tyle jego relacje z władzami zakonnymi nie są jednorodne. Z jednej strony poczynania Krzyżaka nigdy nie zostały skrytykowane przez jego najwyższe władze. Wielcy mistrzowie stali bowiem po jego stronie. Odmienny stosunek do Münzmeistra reprezentowali natomiast lokalni urzędnicy krzyżaccy, przede wszystkim komtur i komtur zamkowy, którzy raczej nie byli mu przychylni.